



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

R A Z E M

00-820 Warszawa, ul. Nowy Świat 13/28

Nr z dn. 30-11-86
48

Stanisław Moniuszko – „Halka”. Kierownictwo muzyczne: Ruben Silva. Reżyseria: Kazimierz Dejmek. Scenografia: Jan Polewka. Warszawska Opera Kameralna. Premiera: 15 października 1986 r.

Cóż można właściwie powiedzieć o „Halce”? Kto nawet nie lubi opery, ten wie, kim jest Jontek, który śpiewa „Szumią jodły na gór szczycie” i biedna góralka marząca „Gdybym rannym słonkiem” o swym niewiernym Januszu. Tym jednak, którzy uważają, iż dzieło Moniuszki nie kryje dla nich żadnych tajemnic, polecić trzeba wizytę w Warszawskiej Operze Kameralnej.

Dzieje „Halki” zwykliśmy rozpoczynać od jej warszawskiej premiery w 1858 roku. Ale przecież Moniuszko przyjechał do stolicy już z gotowym utworem, który dla potrzeb Teatru Wielkiego rozbudował tak, by powstało wielkie widowisko operowe. Dopisał zatem kilka popisowych arii (w tym właśnie owe „Szumią jodły” i „Gdybym rannym słonkiem”) i numerów tańce-nych.

A prawdziwa „Halka” narodziła się 10 lat wcześniej

w Wilnie. Jest to „Halka” skromniejsza, ale może przez to bardziej wyrazista. Konflikt będący osnową dramatu jawi się w tej wersji opery z większą siłą. Pozbawiony jest bowiem tych wszystkich ozdobi-ków, które każą nam przede wszystkim podziwiać wokalne umiejętności śpiewaków, gdy przecież ope-ra może nam również powiedzieć coś interesującego o ludzkich uczuciach.

Ta dwuaktowa wersja „Halki” pokazana w warszawskiej Operze Kameralnej jest samoistnym dziełem. Oś dramaturgiczna stanowi zamkniętą całość, której Moniuszko nadał dojrzały kształt muzyczny, zgodny z duchem muzyki owych czasów, ale jednocześnie swój własny, niepowtarzalny. A kompozytor miał wówczas lat 27 i żył na prowincji z dala od wielkich ośrodków artystycznych. Gdyby miał tam lepsze warunki do pracy, gdyby i w Warszawie nie musiał się zmagać z przeciwnościami losu, z pewnością zająłby poczęście miejsce w historii opery.

I gdybyśmy my sami umieli rozpropagować jego muzykę! Prapremiera tej wersji scenicznej „Halki” w wykonaniu artystów WOK odbyła się przed dwoma laty na festiwalu w Brighton w Anglii. Dziś jednak Moniuszko dla świata może być tylko muzyczną cieka-wością. Gdy opera żyje ciągle tymi samymi dzieła-mi, chętnie poszukuje się utworów jeszcze nieosłu-chanych, stąd też od czasu do czasu świat sięga i po Moniuszkę. Jest już jednak za późno na to, by zrewi-dować historię opery.

Dla nas jednak „Halka” pozostaje utworem praw-dziwym. Może jeszcze bardziej przemawiającym w tak kameralnej oprawie. Kazimierz Dejmek reżyseru-jąc tę „Halke” ułożył szereg pięknych żywych obra-zów wystudiowanych w każdym szczególe. Na takim tle mocno ukazany został tragizm góralki zakochanej w niewiernym paniczu. Ogromna w tym zasługa od-twórczyni głównej roli Danuty Bernolak.

„Halke” w dwóch aktach można oglądać w nowym pięknym teatrze stolicy. Warszawska Opera Kameral-na działająca już od ćwierćwiecza otrzymała wreszcie wyremontowany dawny budynek STS (ul. Świercze-wskiego 76B) z małą sceną i niewielką widownią, ale za to znakomitą akustyką, co jak wiadomo w tea-trze operowym jest szczególnie ważne.

JACEK MARCZYŃSKI

TEATR

